



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Białymstoku

**40. rocznica
święceń kapłańskich**



ks. Stanisław Suchowolec

Ksiądz Stanisław Suchowolec pochodził z dzielnicy Wygoda w Białymstoku. Urodził się 13 maja 1958 r. Był synem Mariana i Bronisławy z d. Konończuk. W 1977 r. ukończył III Liceum Ogólnokształcące i został alumnem Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Według ówczesnego prefekta seminarium ks. Stanisława Hołodoka wyróżniał się on otwartością, odczytaniem i aktywnością. Jeszcze w trakcie studiów seminaryjnych podjął pracę duszpasterską w Domu Pomocy Społecznej w Zaściankach w Białymstoku, gdzie pensjonariuszami były dzieci niepełnosprawne. Do zapoczątkowanej przez niego inicjatywy przyłączyli się też później pozostali alumni. Świecenia kapłańskie otrzymał 11 czerwca 1983 r. z rąk ks. bp. Edwarda Kisiela, administratora apostolskiego Archidiecezji w Białymstoku.

Tak jak każdy przyszły duchowny znalazł się już w tym okresie w zainteresowaniu aparatu bezpieczeństwa. Już 19 marca 1978 r. założono mu Teczkę Ewidencji Operacyjnej Księdza nr 44 175, którą do listopada 1986 r. prowadził kpt. Włodzimierz Wasiluk, a później ppor. Marek Czyż – funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Jako alumn pozostawał w kręgu zainteresowania przede wszystkim funkcjonariuszy Wydziału IV SB Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku.

Okres kształtowania się jego postawy kapłańskiej przypadł na moment powstania i działalności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. W tym czasie alumn Stanisław Suchowolec był studentem IV roku seminarium duchownego, na którego społeczność wywierał wpływ także dynamicznie rozwijający się ruch. Kierował nim wtedy pięcioosobowy zarząd, na czele którego stał ks. prof. Edward Ozorowski. Na teren seminarium od początku docierały też ukazujące się nielegalne wydawnictwa, związane z tworzącym się nowym ruchem społecznym. Z chwilą, kiedy ich posiadanie po wprowadzeniu stanu wojennego groziło represjami ks. Suchowolec podjął się przechowania materiałów w piwnicy swego rodzinnego domu.

Po otrzymaniu święceń ks. Stanisław 27 czerwca 1983 r. został wikariuszem w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli. To na jej terenie, we wsi Okopy, mieszkała również rodzina Popietuszków. Księży Jerzego i Stanisława dzieliło 11 lat, jednak połączyło ich wspólne zaangażowanie w zachodzące wydarzenia. Początek drogi kapłańskiej drugiego z nich zbiegł się z kulminacją dojrzałej postugi duchowej sprawowanej przez pierwszego. Ks. Suchowolec miał 25 lat w momencie osobistego poznania słynnego już wówczas, charyzmatycznego księdza pochodzącego z tej samej co on, białostockiej ziemi. Duchowny szybko zaprzyjaźnił się z warszawskim kapelanem „Solidarności”, który stał się dla niego wzorem społecznie zaangażowanego duszpasterza. Momentem przełomowym w jego życiu była bez wątpienia śmierć ks. Jerzego Popietuszki. Wziął on udział



Świecenia kapłańskie, 11.06.1983 r.

w uroczystościach pogrzebowych swego przyjaciela, zorganizowanych 4 listopada 1984 r. w Warszawie, gdzie przybyła też trzydziestoosobowa delegacja NSZZ „Solidarność” z Białegostoku. Potym tragicznym wydarzeniu, dzięki ks. Stanisławowi, Suchowola mimo peryferyjnego położenia zaczęła gromadzić członków podziemnego związku z całej Polski. Już tydzień później – 11 listopada 1984 r. została tam odprawiona przez ks. bp. Edwarda Kisiela uroczysta msza św. w intencji zamordowanego kapłana. Przybyły na nią tysiące osób z Białegostoku, okolicznych miejscowości i Warszawy. W kościele pojawiły się też flagi „Solidarności” oraz transparenty z Huty Warszawa i Ursusa. Przed świątynią stanął wówczas drewniany krzyż, na którym powieszono biało-czerwoną flagę w kształcie litery V.

Do śmierci ks. Jerzego ks. Stanisław nawiązywał też podczas kolejnych homilii wygłaszanych w 1984 i 1985 r. Przemawiając do wiernych kapłan obszernie opisywał m.in. gromadzenie się ludzi i modlitwy pod Zakładem Medycyny Sądowej w Białymstoku, gdzie trafiło ciało duchownego, szykany jakie spotykały ks. Popietuszkę za życia, odwoływał się do kwestii wolność słowa i wyznania w Polsce. Msze święte w intencji Ojczyzny odprawiane były w Suchowoli w każdą drugą niedzielę miesiąca. W centrum wydarzeń stale obecny był ks. Stanisław. Odprawiał nabożeństwa, głosił homilie, organizował pielgrzymki. Z tego powodu jego działalność stała się tematem listu skierowanego przez wojewodę białostockiego Kazimierza Dunaja do ks. bp. Edwarda Kisiela.

Od 24 czerwca 1985 r. funkcjonariusze SB inwigilowali ks. Suchowolca w ramach sprawy obiektowej pod kryptonimem „Suchowola”. Oficjalnie dotyczyła ona zagrożeń politycznych wynikłych, zdaniem aparatu bezpieczeństwa, z powodu śmierci ks. Popietuszki. Ponad rok, bo do listopada 1986 r., prowadził ją kpt. Włodzimierz Wasiluk, a po przeniesieniu księdza do Białegostoku – ppor. Marek Czyż. Kolejna taka sprawa wszczęta przez białostocką Służbę Bezpieczeństwa nosiła znamienne kryptonim „Pogrzeb” i dotyczyła symbolicznego pogrzebu szat liturgicznych zamordowanego kapłana, zorganizowanego przez jego przyjaciela. Akta z nią związane zostały zniszczone. Nie odnaleziono także protokołu brakowania. Ujawniono natomiast, że akta sprawy w 1986 r. wypożyczył kpt. Włodzimierz Wasiluk. Znamienne, że brak jest potwierdzenia świadczącego o ich zwrocie do archiwum. W tym miesiącu ks. Stanisław był też zatrzymany na 24 godziny. Pojawiły się również pierwsze pogróżki i anonimy.

Podczas homilii wygłoszonej 10 listopada 1985 r. ks. Suchowolec nie tylko odniósł się do kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. Ponownie przypomniał też osobę ks. Jerzego Popietuszki, który z polecenia prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego rozpoczął swą posługę wśród robotników, kierując do nich słowo Boże.



Msza św. za Ojczyznę w Suchowoli, 1985 r.



Pierwsza rocznica święceń kapłańskich, Czarna Białostocka, 1984 r.

W lipcu 1986 r. kiedy został wikariuszem w parafii Niepokalanego Serca Maryi w białostockich Dojlidach, był już znanym duszpasterzem, posiadającym autorytet w środowisku miejscowych opozycjonistów. To oni kontynuowali utrwalony przez niego zwyczaj wyjazdów do Suchowoli na odprawiane tam nabożeństwa w intencji ks. Popiełuszki. Nowe miejsce posługi duszpasterskiej w Dojlidach, mimo peryferyjnego położenia, szybko stało się miejscem ich spotkań. W odprawianych przez ks. Stanisława mszach uczestniczyli liczni goście, opozycjoniści i delegacje NSZZ „Solidarność” z całej Polski.

Jak ważną był on osobą w położonej na peryferiach wielkich wydarzeń Suchowoli może świadczyć fakt, że wraz z jego odejściem rozpoczęły się problemy w odprawianiu mszy świętych „za Ojczyznę”.

Także w Dojlidach poddany był ścisłej inwigilacji, prowadzonej przez SB. Zbieraniem informacji na jego temat i podejmowaniem działań skierowanych w niego miała zajmować się specjalna międzywydziałowa grupa operacyjna. W sierpniu 1987 r. nie wydano mu zezwolenia na posiadanie i używanie osobistego miotacza gazu łzawiącego. Władze państwowe krytykowały go też m.in. za zaangażowanie się w organizowanie mszy świętych za Ojczyznę, publiczne domaganie



Msza św. koncelebrowana, 1988 r.



Ks. Stanisław Suchowolec, Dojlidy 1986 r.

się sprawiedliwości, piętnowanie nadużywania władzy, walkę o legalizację NSZZ „Solidarność”. Z inspiracji Biura Studiów i Analiz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przy Wydziale III białostockiej SB powstał tajny zespół do zadań specjalnych. Jego celem było podejmowanie działań operacyjnych w stosunku do wybranych działaczy opozycji. Z wydziału WUSW zajmującego się walką z Kościołem do tego składu oddelegowany został etatowy „opiekun” ks. Suchowolca. Natomiast przełożeni milicjantów z Wydziału Ruchu Drogowego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku zobligowali podwładnych do stałego kontrolowania wybranych samochodów, wśród których znalazło się także prywatne auto duchownego. Nadzorujący prowadzone działania szef białostockiej SB płk Jerzy Michałkiewicz 17 czerwca 1988 r. zawiadomił pisemnie komendanta miejscowego RUSW płk. Jana Cyndlera o potrzebie dokładniejszego zainteresowania się ks. Suchowolcem. Funkcjonariusze otrzymali polecenie ustalenia z kim się spotka i z kim będzie wychodził. Dodatkowo mieli oni po wyjściu z mieszkania sprawdzić trzeźwość duchownego.

4 sierpnia 1988 r. w Białymstoku podczas podróży Szosą Baranowicką nieznanymi sprawcami rzucono kamieniem w przednią szybę samochodu, którym jechał ks. Suchowolec. Podobne zdarzenie miało miejsce kilka lat wcześniej w Suchowoli, gdzie do mieszkania wrzucono kamień owinięty w kartkę z napisem „Zginiesz jak Popiełuszko”. Zdaniem ekspertów było to celowe i umyślne działanie. Dwa dni później została podpalona kamienica, w której mieszkali rodzice ks. Suchowolca. Tylko szybka interwencja mieszkańców i wezwanie straży pożarnej zapobiegły większym zniszczeniom. On sam został kilkakrotnie pobity przez nieznanymi sprawców, otrzymywał też anonimowe pogroźki (np. rysunek z księdzem na szubienicy) i anonimowe telefony. W związku z tymi wydarzeniami wśród przedstawicieli opozycji w Białymstoku rozchodziły się informacje o spotykających duchownego niewyjaśnionych przypadkach. Wszystkie te wydarzenia doprowadziły do stworzenia społecznej straży, która miała zadbać o bezpieczeństwo kapłana. Jej członkom udało się nawet zidentyfikować niektóre samochody wykorzystywane przez SB do jego inwigilacji.

We wrześniu 1988 r. pracownicy Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku odtwarzający NSZZ „Solidarność” zwrócili się do ks. dziekana Macieja Pawlika, proboszcza parafii Niepokalanego Serca Maryi o wyrażenie zgody na podjęcie obowiązków kapelana ludzi pracy przez ks. wikarego Stanisława Suchowolca.

Mimo przygotowań władz i opozycji do obrad tzw. „okrągłego stołu” kapłan nadal poddawany był wyniszczającej presji. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że był śledzony, a głoszone kazania nagrywane. Tragiczny epilog miał miejsce 30 stycznia 1989 r., kiedy to białostocka „Solidarność” poniosła kolejną bolesną stratę z powodu tragicznej śmierci ks. Stanisława. Zwłoki liczącego 31 lat kapłana znaleziono w mieszkaniu na plebanii



Msza św. w intencji Ojczyzny, Białystok 1988 r.

w Dojlidach. Gospodyni zawiadomiła pogotowie ratunkowe, a przybyły lekarz stwierdził jego zgon. Wiadomość o nagłej śmierci duchownego szybko obiegła miasto i za pośrednictwem zagranicznych rozgłośni radiowych – całą Polskę. Był to drugi w tym miesiącu zgon katolickiego kapłana związanego z opozycją (21 stycznia nad ranem na plebanii parafii powązkowskiej w Warszawie znaleziono zwłoki ks. Stefana Niedzielaka).

Według prowadzących śledztwo przyczyną zgonu było zezadzenie, spowodowane awarią grzejnika elektrycznego. Eksperyment śledczy przeprowadzony przez inż. Leona Arcisza, biegłego energetyka, wykluczył jednak możliwość samoistnego powstania pożaru i zapalenia się obudowy termowentylatora. Nie wyjaśniono także okoliczności śmierci psa znalezionego pod biurkiem. Ponadto nie zadbano o zabezpieczenie śladów zbrodni. Rzecznik Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku w specjalnym oświadczeniu stwierdził, iż nie istniały podstawy do przypuszczeń, iż zgon nastąpił przy udziale osób trzecich. Z postanowieniem tym nie zgodził się pełnomocnik rodziców zmarłego mec. Lech Lebensztejn. W śledztwie pominięto jednak całkowicie wątek polityczny – ani słowem nie wspomniano o kontaktach księdza z opozycją, a także licznych groźbach kierowanych pod adresem kapłana.



Uroczystości pogrzebowe ks. Stanisława Suchwolca, luty 1989 r.



Zwłoki ks. Suchowolca przewieziono do prosektorium przy ul. Podedwornego, gdzie została przeprowadzona sekcja. W jej wyniku w tchawicy księdza znaleziono drobiny sadzy ze spalonych zasłon i firan. Sprawa śmierci duchownego była nadzorowana przez Prokuraturę Generalną, a w Białymstoku koordynowała ją prokurator Danuta Sikorska.

Kościół Niepokalanego Serca Maryi w Dojlidach 3 lutego 1989 r. został udekorowany symbolami „Solidarności”, wśród których wyróżniał się wielki transparent z napisem: „RKW Białystok żegna księdza Stanisława, Wielkiego Orędownika „Solidarności”. Wywieszane flagi przybrane zostały kirem. Symbolicznie (jedna była do połowy spalona). Do świątyni przybyło kilka tysięcy białostoczian, aby pożegnać kapłana. Mszę żałobną koncelebrowali ks. bp Edward Kisiel i ks. bp. Edwarda Ozorowskiego. Nabożeństwo odprawiono przed kościołem, na specjalnie wybudowanym ołtarzu. Ustawiono przed nim trumnę ze zwłokami duchownego, na której ułożono sztandar NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok.

Po mszy świętej uroczysty kondukt żałobny udał się w pobliże symbolicznego grobu ks. Jerzego Popiełuszki, obok którego przygotowano miejsce wiecznego spoczynku ks. Suchowolca. Nad grobem pożegnali go Leopold Stawecki – w imieniu przyjaciół z „Solidarności”, Stanisław Marczuk – w imieniu Regionalnej Komisji Wykonawczej, Jan Beszta-Borowski – w imieniu „Solidarności” Rolników Indywidualnych, Tadeusz Sosnowski, Seweryn Jaworski – w imieniu Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”, Wojciech Ziemiński – w imieniu żołnierzy Rzeczypospolitej, Leszek Moczulski – w imieniu Konfederacji Polski Niepodległej, Zbigniew Romaszewski – w imieniu Komisji Interwencji i Praworządności.

W pogrzebie wzięło udział dwóch biskupów i 162 księży z całej Polski. Według różnych danych uczestniczyło w nim od 10 000 do 20 000 osób. Pogrzeb odbył się na placu przed kościołem. Śledztwo prowadzone przez prokuraturę zakończyło się z 16 czerwca 1989 r. postanowieniem



Uroczystości pogrzebowe ks. Stanisława Suchowolca, luty 1989 r.



o umorzeniu. Uznano, że kapłan nie stracił życia w wyniku działań przestępczych. Zastępca prokuratora wojewódzkiego Marian Jaroszewicz 22 października 1991 r. podpisał postanowienie o jego wznowieniu. Prokurator Jerzy Zakrzewski 23 sierpnia 1993 r. w związku z niewykryciem sprawców po raz drugi umorzył śledztwo. Nowy pełnomocnik rodziny zmarłego, mec. Jan Chojnowski, zaskarżył tę decyzję i wystąpił do prokuratury o odtajnienie akt. Efektem tego stała się informacja, że akta dotyczące księdza zostały zniszczone w roku 1989. W listopadzie 1995 r. złożył też wniosek o ponowne podjęcie postępowania w sprawie śmierci ks. Suchowolca. W grudniu następnego roku minister spraw wewnętrznych Zbigniew Siemiątkowski udostępnił część tajnych akt z kilku tomów, zgromadzonych przez funkcjonariuszy białostockiej Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w trakcie postępowania przygotowawczego. Szef Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku Andrzej Śliwski badał je do kwietnia 1997 r. Nie znalazł jednak żadnych dowodów, które pozwalałyby mu jeszcze raz wszcząć śledztwo.

Sama śmierć duchownego od pierwszych dni wywoływała liczne dyskusje i burzliwe emocje. Dotarły one także do uczestników obrad „okrągłego stołu”, gdzie pamięć ks. Suchowolca została uczczona minutą ciszy. Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że duchowny ten od chwili wstąpienia do Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku, stał się celem komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Zainteresowanie jego osobą wzrosło zwłaszcza po podjęciu pracy w Suchowoli, gdzie zetknął się z ks. Jerzym Popiełuszką. Zainspirowany jego działalnością, przeniósł na pewien czas do miasteczka leżącego na peryferiach kraju, toczące się w tym okresie w Polsce dyskusje i nowych ludzi. Towarzysząca temu tragedia, jaką było zabójstwo ks. Jerzego, zahartowała młodego kapłana w walce o prawdę. Kontynuował ją następnie w Białymstoku, gdzie uważany był przez SB za jednego z najbardziej nieustępliwych księży. Inwigilujący go funkcjonariusze otrzymywali premie, nagrody i awanse za zadania podejmowane przeciwko niemu. Mimo podejmowanych przez nich prób zastraszenia go, nie zaniechał prowadzonej niezwykle intensywnie od 1984 r. działalności, a cztery lata później włączył się w akcję reaktywowania NSZZ „Solidarność”. Możemy przypuszczać, że właśnie z tych powodów podzielił los swego przyjaciela, płacąc najwyższą cenę za wytrwanie w prawdzie.

dr hab. Krzysztof Sychowicz
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Białymstoku



STANOWISKO RADY MIASTA BIAŁYSTOK

z dnia 29 maja 2023 r.

w sprawie 40. rocznicy święceń kapłańskich księdza Stanisława Suchowolca

11 czerwca bieżącego roku mija 40. rocznica święceń kapłańskich księdza Stanisława Suchowolca, postaci wyjątkowo zasłużonej dla białostockich środowisk opozycji antykomunistycznej, wielkiego patrioty, który za swą działalność został zamordowany przez komunistyczny aparat represji.

Ksiądz Suchowolec od początku swej kapłańskiej misji nie krył swego sprzeciwu wobec rządzącej Polską komunistycznej dyktatury. Upamiętniając zamordowanego przez Służbę Bezpieczeństwa błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszkę, podjął jednocześnie jego dzieło, odprawiając wzorem kapelana „Solidarności” Msze Święte za Ojczyznę – początkowo w Suchowoli, później zaś w Białymstoku. Inicjatywy te wywołały natychmiastową reakcję komunistycznych władz. Ksiądz był przez lata zaszczywany, pomawiany, podejmowano kolejne próby Jego zastraszenia, a nawet zamachu na Jego życie.

Ksiądz Stanisław Suchowolec zginął tragicznie 30 stycznia 1989 roku, w wieku zaledwie 30 lat. Nie ma wątpliwości, że za Jego śmierć odpowiada Służba Bezpieczeństwa i jej mocodawcy – komunistyczne władze. Zabójstwo księdza Suchowolca jest kolejnym dowodem na to, że komunizm, nawet w swym okresie schyłkowym, był ustrojem zbrodniczym.

W 40. rocznicę święceń kapłańskich księdza Stanisława Suchowolca Radni Rady Miasta Białystok oddają hołd temu wybitnemu białostoczaninowi, pragnąc jednocześnie utrwalić w ten sposób pamięć o niezłomnym patriotcie, apostołe prawdy i ludzkiej godności, patronie odzyskanej wolności.



PRZEWODNICZĄCY RADY

Lukasz Prokorym

16. Stanisław
Suchowolec

Remont pomnika

ks. Stanisława Suchowolca sfinansowany
ze środków Instytutu Pamięci Narodowej.



Fotografie pochodzą
z Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku

Tekst: dr hab. Krzysztof Sychowicz

Projekt graficzny i skład: Paweł Bezubik



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Białymstoku